

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 48 kr., na pocztamcie lwowskią 5 zł. 10 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garment) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro} 115.

30. września 1843.

Dzisiejszy numer »Gazety« jest ostatni dla pp. prenumeratorów na trzeci kwartał roku bieżącego.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia.
Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki półn.
Hajty: Bunt Murzynów i ukrócenie tegoż.
Hiszpania: Dwuznaczny charakter jenerału kapitana Araoz w cytadeli barcelońskiej. — Moderadosowie tracą odwagę. — Podobno nastąpi zbrojna interwencyja Francji.
Anglija: Spodziewany powrót Królowej z Belgii. — Adres O'Connella. — Wzburzenie umysłów w Walii. — Kościelne niezgody w Szkocji i Anglii.
Francyja: Spisek komunistów odkryty i przytłumiony. — Plan emancypacji niewolników w kolonijach francuzkich. — Śmierć hrabiego Toreno.
Belgija: Pobyt Królowej angielskiej w Brügge i Gandawie.
Prusy: Kolej warszawsko-wiedeńska.
Rosyja.
Grecyja.
Turcyja.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Stryja. — Z Ulanowa. — Z Liska. — O spławie Sanem z Galicyi do Gdańska.
Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

C. k. połączona kancelaryja nadworna opróżnioną przy galicyjskim rządzie krajowym posadę gubernijalnego sekretarza nadała najłaskawiej galicyjskiemu pierwszemu obwodowe-

mu komisarzowi Franciszkowi Bogdanemu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Z Nowego Jorku otrzymano wiadomości po dzień 30. sierpnia. Wybory kongresowe w państwach Tennessee, Indiana, Illinois i Północnej Karolinie były skończone; w trzech ostatnich uzyskała większość partya demokratyczna, a w pierwszym partya whigów. Co się tyczy stanu targów otrzymano wiadomości z całego kraju; zbiory zboża były w tym roku bardzo obfite. Powszechny stan kraju polepsza się widocznie, i codzień okazuje się coraz większą chęć wyplacania rzetelnie zaciągniętej za granicą pożyczki.

Hajty.

Przybyłym do Falmouth okrętem *Elisabeth*, który dnia 1. sierpnia odpłynął z Aux-Cayes, nadesłano wiadomość, że w tej części wyspy podnieśli Murzyni bunt przeciw ludziom kolorowym, którzy przedtém przeciw Boyerowi rewolucyję wszczęli. Powodem do tego buntu było uwięzienie kilku zniechęconych Murzynów, którzy tymczasowemu rządowi natrętnymi się stali. Buntownicy liczyli w swych szereгах około 600 ludzi i stali uzbrojeni o dwie mile od Aux-Cayes. Tamtejszy naczelnik czekał na posiłki dla uderzenia na nich, i miano nadzieję, że rząd odniesie zwycięstwo. Na nie-szczęście jenerał *Revière* był na przeciwnej stronie wyspy. Jeżeli tego powstania zaraz w samym początku nie przytłumiono, tedy takowe pociągnęłoby na tej wyspie bardzo wa-

żne skutki za sobą i łatwo mogłoby rząd istnący przypisać o zgubę. Dowódca portowy posłał dla tego do najbliższej głównej kwatery i naczelnego dowódcy po posiłki.

Według późniejszych wiadomości, spokojność została na pomienionej wyspie zupełnie przywróconą, chociaż kilkoma dniami przedtem mała garstka buntowników starała się wzniecić powstanie. Jednakże sprężyste wystąpienie na przeciw nich gwardyi narodowej, zmusiło ich do cofnięcia się w głąb kraju, gdzie się zupełnie rozprószyli.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 16. września zawiera następujące telegraficzne wiadomości z Hiszpanii: *Perpignan* z dnia 14. września. Dnia 10. nie odbyła się żadna konferencyja dotycząca poddania się lub warunkowego ustąpienia w Barcelonie; junta oświadczyła że z jenerałem *Prim* nie może wchodzić w żadne układy. — Dnia 11. nie zmieniła się postać rzeczy w tém mieście. Tegoż samego dnia wkroczył jenerałny kapitan *Araoz* z posiłkami wojska do cytadeli. — W *Perthuis* słyszano dnia 13. mocną kanonadę w kierunku od Barcelony. Listy z tego miasta spóźniły się o 24 godzin.

Dla zrozumienia powyższej depeszy trzeba wiedzieć, że pułkownik *Colonge* dnia 7go września ruszył w pochód do Barcelony z rozkazami od rządu; przywiózł on instrukcje dla jenerała *Prim*, któremi tenże jest upoważniony wejść z powstańcami w układy; za przybyciem jego podobno zaproponowano konferencyje, ale junta nie chciała na to przystać. — Wiadomości otrzymane wprost z Barcelony pod dniem 9. września potwierdzają, że sie *Gerona* za juntą oświadczyła, i że się *Ametller* z *Lerydy* z oddziałem wojska do powstańców przyłączył. Zresztą nie ma nic nowego. Chociaż *Araoz*, nowo od rządu mianowany kapitan jenerałny wkroczył z jakimś oddziałem wojska do cytadeli w Barcelonie; jednakże obrońcy rządu podobno nie wiele na tém uzyskają. *Araoz* sam znany jest jako gorliwy progresista, i tylko na zapewnienie, że w Barcelonie będzie dobrze przyjęty, skłoniono go do przyjęcia tamże posady jenerałnego kapitana. Jeżeli więc za przybyciem swoim zaraz ma rozpocząć otwartą walkę z uczestnikami swego sposobu myślenia, tedy zachodzi jeszcze wielkie pytanie, ażali on w tej walce należyta energiję okaże. Jeżeli rząd nie zdoła wystawić dostatecznej zbrojnej armii, na której wierność spuścić się może, i jeżeli nie zada nią silnego ciosu powstaniu w Katalonii, tedy łatwo

przewidzieć można, że z tego rewolucyjnego ruchu nawet dla istnienia teraźniejszego rządu wyniknie wielkie niebezpieczeństwo. Spustoszenie, które ogień działowy z twierdzy *Montjuich* i z cytadeli zrzucił w mieście jest daleko większe, niż tamto, które bombardowaniem przeszłej zimy zrzadzono.

Rząd francuzki ogłosił dnia 17. września następującą telegraficzną depeszę: *«Perpignan* dnia 15. września. *«Nowy jenerałny kapitan Araoz* — który w 5000 ludzi jest zamknięty w cytadeli — nie dał d. 13. w Barcelonie jeszcze żadnego znaku, że się tamże znajduje; *Prim* zachowywał się również nieczynnie w *Gracia*, gdzie z batalijonem i kilkoma set milicyi obozem stoi. Trzy batalijony idące z *Walencyi* do Barcelony, stanęły dnia 12. września w *Tarragonie*; oczekiwano tam jeszcze czterech innych batalijonów i trzech szwadronów konnicy.

W *Madrycie* dnia 9. września odkryto tajne towarzystwo, które jenerał *Narvaez* własną osobą rozpedził; jakiś *Piemontczyk* stał na czelu tego tajnego towarzystwa.

Podług doniesień z *Madrytu* pod datem 10. września, moderadosowie zaczynają tracić odwagę. *Narvaez* nie może już dłużej polegać na wojsku; mówią tu, iż wypadnie prosić Francję o zbrojną interwencyję.

Infant Don Francisco i małżonka jego posprzedawali ostatnie swe klejnoty a nawet swe powozy. i przenieśli się na siedzibę do wioski *Karabanchel* o pół mili od *Madrytu*, by uzyskać stronników dla swych zamiarów.

W liście z Barcelony pod dniem 10. września donoszą: Konsul angielski który z fregaty *Medea* na którą się był schronił dla zagrożonego swemu hotelowi bombardowaniu, z nowu był wysiadł na ląd, został w ulicach miasta schwytany, ale za energicznym wstawieniem się francuzkiego konsula pana *Lesses*, puszczono go niezwłocznie z rozkazu junty na wolność. Przedłożono oraz uniewinnienie z powodu tego postępowania milicyi narodowej, która pomienionego konsula za inną osobę miała.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z *Londynu* d. 16. września. Królowa *Jéj Mość* i książę *Albert* spodziewani są we wtorek wieczór lub w środę rano (20.) w *Windsor* z powrotem z Belgii, i po odpłynięciu prosto z *Ostendy* wysiedą na ląd w *Woolwich*.

— dnia 15. września. *O'Connell* na odpowiedź Królowej wydał do wszystkich pod berłem angielskiem zostających pod-

danych adres, który gazety z dnia dzisiejszego umieściły. Treścią pomienionego adresu jest to, iż gdy Irlandyja żadnej sprawiedliwości i słuszności od Anglii spodziewać się nie może, przeto musi je sama sobie wymierzyć, i może to uczynić. A środkiem do osiągnięcia tego zamiaru, jest rozwiązanie unii. Anglija mówi nie, O'Connell mówi tak, — dalszych wypadków trzeba czekać. Prawda, iż O'Connell niedawno oświadczył, iż dopokąd on żyje, dotąd Irlandyja w tej mierze nie użyje żadnej przemocy; ale zachodzi pytanie, ażali wzbudzony lud tak długo czekać zechce. Rząd tymczasem jest na wszystko przygotowany. Gdyż nie tylko że na wielu miejscach każe obwarowywać koszary dla zabezpieczenia ich przynajmniej od napadu, lecz w wielu miejscach kazał je nawet zaopatrzyć solonem mięsem.

W wzbudzonych dystryktach Walii panuje jeszcze bardziej duch niespokojny. Pomimo to, rząd nic nie czyni; a uległość, którą okazują przedsiębiorcy zakładania gościńców, zdaje się jeszcze mocniej rozjätzać buntowników. W Szkocyi stosunki kościelne są w ciągłym zaburzeniu, a nawet w samej Anglii wzburzenie po kościołach staje się coraz groźniejsze. Zewsząd uzbrajają się do walki.

Zgromadzenie repealistów w Loughrea dnia 10. września pomimo straszego deszczu z gradem, który cały dzień nie ustawał, było tak liczne, że szeregi repealistów udających się na miejsce zgromadzenia, przez siedm angielskich mil się ciągnął. O'Connell przyjęty był z nadzwyczajnym okrzykiem. Poczem rozpostarłszy nad swą głową parasol, miał zwycięzną do ludu przemowę. W końcu napominał swoich słuchaczy, aby stateczne położyli w nim zaufanie, gdyż żądania repealistów już są blizkie uskutecznienia. „Nim kilka miesięcy upłynie“ rzekł „będziecie je mieli. Plan mój jest ułożony. Przed świętami Bożego Narodzenia ujrzę zgromadzone zachowawcze towarzystwo, i mam nadzieję, że Wam parlament w College-green jako podarunek Nowego roku przyniosę.“ (Głośnie oklaski.)

Francyja.

Z Paryża dnia 16. września. Książę Nemours odjechał z swą małżonką na wojskowe popisy do obozu pod Lugdunem.

Od niejakiego czasu zawiadomiono policję, że się uorganizowało towarzystwo do wzniecenia rozruchów i że się wkrótce ma zgromadzić dla naradzenia się nad wykonaniem uprzedmiotowanych, równie nierozsądnych jak i karygodnych przedsięwzięć. Przeszłej nocy uwię-

ziono najcelniejszych członków tegoż towarzystwa w szynkowni przy ulicy *Pastourel* i po innych domach Paryża. Liczbę osób schwytanych podają na dwadzieścia. W skutek tego zaczęto przetrząsać ich pomieszkania, pozabierano buntownicze pisma, tudzież broń, ładunki i zasoby prochu. Wszystkie schwytane osoby należą do klasy robotników, pozbawionych po większej części wszelkich sposobów utrzymania; już od dawna nie chcieli oni przyjmować żadnego zatrudnienia, i zdają się prawie wszyscy przyznawać do zasad komunizmu. Jakkolwiek swoje plany i zgromadzenia okrywali głęboką tajemnicą, jednakże władza policyjna wysledziła ich tak doskonale, iż za jednym razem opanowała wszystkie żywioły tych nikczemnych zamachów. Dnia 17. odbyły się już dalsze uwięzienia; więzienie *St. Martin* jest całkiem przepełnione; dla uzyskania miejsca wypróżniają pomieszkanie niewiast w *Conciergerie*; niewiasty te odprowadzone będą do więzienia *S. Łazarza*.

Odкрыty spiszek wymierzony był przeciw bezpieczeństwu całego kraju; ponieważ policyja już od niejakiego czasu była zawiadomiona o zabiegach burzycieli pokoju, przeto łatwo można sobie wytłumaczyć, czemu Królowa Wiktoryja nie przybyła do Paryża. W radośnem wzruszeniu, któreby tak rzadkie odwiedziny wywołały w stolicy, byliby spiskowi łatwo upatrzili pomyslną chwilę do wykonania swych zbrodniczych zamysłów, a przynajmniej byliby szczęścia doświadczaali.

W Paryżu panuje jak największa spokojność. (Tak czytamy w dzienniku *Droit*; półurzędowe pisma nie donoszą jeszcze bynajmniej o żadnych uwięzieniach.)

Od czasu powrotu pana Guizot i barona Mackau panuje nadzwyczajna czynność w departamencie spraw zagranicznych i marynarki. Prócz dwóch poselstw, to jest do Chin i Hajty, które wkrótce odjadą, zachodzą dwie kwestyje, które mocno zajmują obudwóch ministrów uwagę, pierwsza z tych jest zajęcie w posiadłość wysp Marquesas i podbicie wyspy Tahity, a druga emancypacyja niewolników w kolonijach francuzkich. Ta ostatnia kwestyja na następnych posiedzeniach wzięta będzie pod obrady, i względem niej osobną ustawę wniosą. Z różnych zaproponowanych systemów zdaje się, iż znany abolicjonistom system Mackauwa, otrzyma w gabinecie pierwszeństwo. Takowy jest całkiem prosty. Zamiast wprowadzenia emancypacji jedynym zamachem we wszystkich kolonijach francuzkich, i zbytniego obciążania skarbu krajowego mającém być do-

zwoloném dla plantatorów wynagradzaniem, baron Mackau zaproponował nakazać takie przymuszone wykupywanie Murzynów jakie w kolonijach hiszpańskich jest zaprowadzone. Plantator ma być obowiązany swego niewolnika za opłatą pewnej kwoty uwolnić. Przy należna na ten cel kwota nie ma być wypłacana ze skarbu krajowego, lecz Murzyn chcący się uwolnić; obowiązany jest pracować i oszczędnością uzbierać sobie potrzebną kwotę. Przeto osiągnięć się podwójna korzyść, najprzód, że się niewolnik przyzwyczai do pracy i porządku, a powtóre, że emancypacja niewolników może się rozpocząć zaraz, nieczekając, aż po kąd finansowe stosunki Francji tak się nie polepszą, że kraj będzie mógł ponieść tak wielką ofiarę, jakaby była indemnizacja ze skarbu publicznego plantatorów, na co jeszcze przy najmniej dziesięć lat czekaćby wypadało.

Marszałek Soult, który już prawie od roku często zapadał na zdrowiu, odzyskał nowe siły przez swój pobyt w St. Amand i w przyszłą sobotę spodziewany jest w Paryżu.

Odjazd przeznaczonego do Chin poselstwa spóźni się jeszcze o dni kilka, ponieważ chcą uzupełnić zbiór produktów i fabrykatów francuzkich, które mają być wzięte dla pokazania Chińczykom, jakie im Francja ofiarować może na wymianę towarów.

Hrabia Toreno mający lat 56, umarł dnia 16. września na zapalenie mózgu; pozostawił on po sobie 6 do siedmiu milionów franków majątku, młodą wdowę i dwoje dzieci. — Toreno był poufny doradcą Królowej Maryi Krystyny.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 17. września. Królowa angielska i książę Albert za przybyciem swém onegdaj w towarzystwie Króla i Królowej Belgów z Ostendy do Brügge, byli przyjmowani na tamtejszej stacyi kolei żelaznej przez prowincjonalne i miejskie władze. Burmistrz miasta Brügge miał do dostojnych gości przemowę powitania. Królowa Wiktoryja podziękowała burmistrzowi jak najłaskawiej i przemówiła także do gubernatora prowincyi, hrabiego Muelenaere kilka słów uprzejmych. Później dostojni goście jeździli w otwartym powozie po ulicach miasta. Wszędzie powiewała chorągiew Wielkiej Brytanii w połączeniu z kolorami Belgii, i wśród odgłosu dzwonów i przygrywającej muzyki wojskowej zewsząd odzywały się radosne okrzyki: Niech żyją dostojni Goście! Na ratuszu było śniadanie; poczem dostojni Goście w towarzystwie

Króla i Królowej Belgów zwidzili w ratuszu zamożną w bardzo kosztowne dzieła bibliotekę, piękne kościoły w Brügge, rzadkie na nich architektoniczne i rzeźbiarskie roboty, tudzież obrazy. Pod wieczór o godzinie piątej powróciło dostojne towarzystwo do Ostendy, gdzie po skończonej uczcie było przedstawienie sceniczne. Dzień wczorajszy poświęcony był zwidzeniu miasta Gandawy i jego osobliwości, poczem wieczorem znowu do Ostendy wrócono. Dostojni goście zabawią tam przez dzisiaj, a na jutro zapowiedziano odwiedziny w stołeczném mieście Bruxeli.

Prussy.

Z Wrocławia dnia 14. września. Prezes komitetu kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, książę Gorczakow, generał-adjutant cesarski, udzielił Dyrekcji kolei żelaznej górno-szląskiej tej nader ważnej wiadomości, że na rozkaz cesarski postanowiono dalej pracować nad koleją warszawsko-wiedeńską, i że cała przestrzeń od Warszawy aż do granicy polskiej ma być aż do roku 1847 zupełnie ukończoną. Że dowiedziawszy się z dzienników o dalszém poprowadzeniu górno-szląskiej kolei, prosi o bliższą o to wiadomość, czy kierunek kolei przez Opole i Berun został ostatecznie postanowiony i w którym czasie możnaby oczekiwać wykończenia kolei aż do Oświęcima, gdzieby się w spólnym interesie koleje złączyć mogły.

Rossyja.

- Cesarz Jegomość rozkazał nadać prawo szefom gubernij, aby takowi we wszystkich tych przypadkach, gdy sami osobiście w poruczonych pod ich zarząd władzach i instytucjach jakiegokolwiek nadużycie i nieporządek co do wykonywanej policyi spostrzegą, i o przyczynach tegoż należycie będą zawiadomieni, winowajców sami przez się bezpośrednio, lub rządy gubernij, bez uprzedniego żądania objaśnień, pod przepisane ustawami kary podawali.

Grecyja.

Przybyłym dnia 19. września do Tryjestu statkiem parowym *Baron Eichhof* nadesłano następujące z dziennika *Observateur Grec* wyjęte wiadomości: Przyszedł nareszcie z takim upragnieniem oczekiwany od londyńskiej konferencyi protokół. W skutek otrzymanych w równym czasie instrukcyj, rezydujący w Atenach reprezentanci trzech mocarstw przetożli rządowi notę wielkiej wagi. Trzy mocar-

stwa nie ograniczyły się na kwestyi finansowej, lecz przekonały się o konieczności uzupełnienia przyrzeczonych krajowi instytucyj. Również w tej nocy oświadczone, że jeżeliby się tym potrzebom zadość nie stało, tedy mocarstwa będą zmuszone wdać się prosto w polityczne stosunki kraju, a przeto zabezpieczyć traktaty, któremi Grecyję na monarchiję wyniesiono.

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 8. września. Układy z Persyją z powodu nadzwyczajnych zobojęj strony uroszczeń zostały znowu zatamowane. Mianowicie wszczęto wielki spór o prawo posiadania części, położonej na ostatecznej azyjatyckiej granicy Czarnego morza. Zgromadzone pod Adryjanopolem wojsko, którego naczelnym dowódcą mianowano ministra wojny Reszyna Baszę, wynosi 21,000 ludzi. Wojska zaś stojące tutaj i pod Skutari podają więcej niż na 40,000 wybornych i zupełnie uzbrojonych żołnierzy.

Za prawdziwy powód zgromadzenia wojska w Adryjanopolu podają co następuje: Albańczykowie, nie poprzestając na tem, iż na Mucyryze Rumelii, Mustafie Baszy wymogli przyrzeczenie, że w ich kraju nie zaprowadzi ustawy konskrypcyjnej, nalegają teraz na odwołanie Hifzy Abduhramena i Hassana Baszy, których przed dwoma laty do Azji wygnano.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ze Strzyna, dnia 26. września. W naszych okolicach gumna niemal wszędzie już pozamykane, a zimowe posiewy po największej części pokoszone. Wydatki żyta i pszenicy są dość dobre, albowiem kopa sypie więcej niż korzec czelnego ziarna. Ziemiaki zaczęto dopiero kopać; ile się dotąd okazuje, trudno aby plon był obfity. Na zboże nie ma kupca; ceny targowe są tutaj takie: korzec pszenicy 5 do 6 zr., żyta 3 zr., owsa 1 zr. 40 kr. do 2 zr. w. w. Garniec szumówki 12 do 13 kr., okowitej 18 do 20 kr. m. k. Woły na targach dobrze płacą, i w zakupowaniu takowych jest wielki ruch.

Z Ulanowa, dnia 25. września. Od mojego ostatniego doniesienia (w Gazecie nro. 100), spławiono do Gdańska Sanem pod Ulanowem, w końcu sierpnia i we wrześniu, na

6 tratwach i 15 pobitkach, przeszło 11,000 korcy pszenicy i nieco żyta. Właścicielami tego zboża są: Michał Karpf, Józef Friedmann z Ulanowa, Wolf Langbank z Jarosławia, Baruch Ehrensaał z Sieniawy i L. Lederer z Cieszanowa. Pszenica skupiona w Rzeszowskim, Przemyskim i Żółkiewskim; a materiały drzewny najwięcej z lasów Rudnik i Łętowni.

Według ostatnich wiadomości z Gdańska odebnych, pszenica trzyma się tamże w cenie; lecz pokup belek i murlat zupełnie miał ustać, tak, iż 60,000 sztuk leży niesprzedanych.

Z Łiska, dnia 25. września. W równinach naszego cyrkulu, zbiory już się odbyły; w przecięciu przyjąć można, że zboże jest o 25 pętku kopniejsze niż w przeszłym roku. W górach odbywają się dopiero żniwa; wszędzie ujrząz gęsto poustawiane półkopki, a mało kto przypomina sobie lepsze urodzaje, jak w tym roku. W niejednej z okolic pogórnych sieją tylko dla słomy i są zadowoleni, gdy korzec wyda kope, czyli jakto mówią, gdy brat brata urodzi; w tym zaś roku jest z korca 4 a nawet i 5 kóp owsa.

Od kilku po sobie następujących przymrozków wokolicach górnych ucierpiała badyłanka, ani więc myśleć, aby ziemniaki mogły jeszcze rósć. W ogóle zanosi się na plon o czwartą część szczuplejszy od przeszlorocznego; a nawet i w sąsiednich nam Węgrach, ziemniaki nie zrodziły. Ścisłe biorąc powinniśmy życzyć sobie nieurodzaju ziemniaków, gdyż zapasy wódki przeszlorocznej są jeszcze bardzo znaczne, a tu jak na teraz nie masz widoków wyprowadzania jej z kraju z korzyścią. W dawniejszych latach nie jeden producent sprzedawał już o te czasy połowę wódki z przysięgo wyrobu, aby się zaopatrzyć w pieniądze na kupno wołów; w tym zaś roku nikt nie mógł dotąd zbyć znacznej partii, bo za garniec 30 stopniowej okowity trudno dostać więcej niż 14 kr. m. k. Niektórzy spekulanci ze Szlązka chcą w naszej okolicy zakupić nie mało tysięcy wiader okowitej, ofiarując po 6 zr. m. k. za wiadro 32 stopniowej okowitej wraz z naczyniem i z odstawą do Biłska. Jakićż ubytku okowitej, transportu i naczynia, jakoteż ubytku okowitej, nie wypadłoby jak po 16 kr. m. k. za garniec. Sądzą, iż na tak niską cenę producenci w Szlązku i Morawii nie będą mogli wytrzymać konkurencji z Galicyją, i że niejedna z tamtejszych znacznych gorzelń będzie musiała ustać; ale też i producenci nasi a zwłaszcza ci, którzy

drzewo do gorzelni kupować muszą, podobno że przy tej cenie nie łatwoby obstać mogli.

Woły na stajnie można było w przeszłym roku o te czasy bardzo korzystnie kupować; w tym zaś roku ceny ich idą niemal codziennie w górę. Przyczyną tego podrożenia są z jednej strony wysokie ceny wołowiny w Wiedniu; z drugiej zaś strony wielkie zyski za przeszłoroczne karmienie zachęciły właścicieli dóbr do stawiania większej liczby wołów na stajniach; a nawet wielu, którzy tę gałąź zarobku zarzucili, teraz na nowo się do niej biorą. — Dla tych, którzy się karmieniem wołów trudnią, rok przeszły otwierał więc obiecujące widoki, niż terażniejszy; bo nie licząc nawet i tego, że woły można było taniej kupić, dość gdy powiemy, że Morawia, Szląsk i Czechy mając wielki niedostatek paszy, zaledwie że bydło domowe przetrzymać mogli, o karmieniu zaś na sprzedaż ani podobna było myśleć; prowincyje te w innych latach nietylko że własnym potrzebom wystarczały, ale jeszcze i do Wiednia wiele wołów wysyłać mogły; w ostatnim zaś roku przymuszone były nawet na swoje własne potrzeby od nas woły wykarmione kupować. Teraz zaś rzeczy inną przybierają postać: speculanci ze Szląska i Morawii zakupili w Sadagórze mnóstwo wołów na stajnie; codziennie idą transporta do Szląska. Jeżeli więc (jak to często bywa) zaczniemy targi ołomuńskie naszymi wołami przepelniać, będziemy musieli za to odpokutować. Czas już, abyśmy na tym pomyśleli, aby nasze opasne woły według pewnego porządku do Ołomuńca wysyłać; dopóki to nie nastąpi, zysk nasz na wołach zależeć będzie od szczęśliwego trafu, i nigdy z pewnością nie da się obliczyć. Gazeta Lwowska już się w tej mierze nie raz w tym roku odzywała. Oby i mój głos nie był głosem wołającego na puszczy. *)

O spławie Sanem z Galicyi do Gdańska.

Według wiadomości prywatnej, którą jednemu z najznamienitszych obywateli galicyjskich zawdzięczamy, wysłano Sanem z Galicyi do Gdańska od 3go maja do 22go sierpnia r. b., na 78 galarach ulanowskich, 86 galarach kra-

kowskich i 73 tratwach, związanych z 9460 belek kantowych i 11,700 murlat sosnowych, do 90,000 korcy pszenicy, i do 21,000 korcy żyta.

Ceny wokolicy Jarosławia od listopada 1842 do sierpnia r. b. były: za korzec pszenicy 6 zr. do 6 zr. 30 kr., żyta 2 zr. 45 kr. do 3 zr. 15 kr. w. w.; — zaś w Gdańsku wzięto za korzec téjże pszenicy od 9 do 10 zr., a za korzec żyta po 5 zr. 40 kr. w. w. *)

Dla obywateli galicyjskich, a szczególnie dla Podolan dołączamy tu niektóre uwagi z tegoż samego źródła nam udzielone:

Zsprzedają starą pszenicę nie trzeba się spieszyć, lecz transportować ją przez Lwów, Jaworów do Sienawy, a można być pewnym, że się dobrze na tém wyjdzie, bo na wiosnę ceny w Gdańsku będą pewnie wysokie. Tegoroczna pszenica ponieważ jest niska, wymaga bardzo starannego czyszczenia, a mianowicie rafowania; do czego najprzydatniejsze są rafki cylindrowe. **) Starać się także o to, aby zboże jak najmniej miało w sobie groszku i wyki, bo takie płaci się zwykle w Gdańsku o 1 do 1½ zł. prus. taniej na korcu; — aby zboże było suche, bo tym sposobem mniejsza strata na transporcie; — aby nie mieszać gatunków choćby na pozór podobnych, bo tym sposobem mało się pomoże gorszemu, a wiele zaszkodzi lepszemu ziarnu; mieszania nie można robić, jak tylko z wielką znajomością rzeczy; jestto sztuka najtrudniejsza w handlu zbożowym; kolor zaś i pozór ziarna żywy albo mat stanowią nawet w ziarnie jednej barwy różnicę wynoszącą często do 2 zł. pr. na korcu. Przeto tych wszystkich okoliczności nie można lekce ważyć.

*) Są to ceny otrzymane w Gdańsku za pszenicę i żyto należące do tegoż obywatela, który nam całej niniejszej wiadomości udzielił. O cenach, które inni sprzedający w Gdańsku w tym roku uzyskali, nie mamy wiadomości, atoli zawsze powyższe podania rzucają światło na zysk, jaki w tym razie wypadł. Rozumiemy się wszakże, iż czysty zysk dopiero po odciążeniu wszelkich kosztów obliczony być może.

**) Tym, którzyby chcieli nabyć takie rafki cylindrowe, podejmuje się Redakcja dać objaśnienie, do kogo w tej mierze udać się mają.

Red. Gaz. Lwów.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Maryja Stuart*, trajedyja w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 39. Rozmaitości.)

*) Rtoby miał w tej mierze pomysł do pożądanego celu doprowadzić mogący, niech go raczy Redakcyi do ogłoszenia nadesłać. Red. Gaz. Lw.

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 115. Gazety Lwowskiej.

(2942)

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

w e

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnój.)

Bei C. F. Amelang in Berlin erschien so eben und ist bei Johann Milikowski in Lemberg, Stanisławów und Tarnów zu haben:

Die galvanische Vergoldung und Versilberung,

sowohl matt als glänzend,

so wie die Verkupferung, Verzinnung, Verbleiung, Verzinkung, Bronzierung, Verplatinirung und Vernickelung metallener Gegenstände auf demselben Wege. Nach eigenen Erfahrungen bearbeitet und durch Abbildungen erläutert.

von **Dr. L. Elsner,**

Lehrer der Chemie und Mineralogie am Königl. Gewerbe-Institut in Berlin.

270 Seiten. Mit zwei lithographirten Abbildungen.
Geheftet 1 Thlr.

Die Vergoldung, Versilberung, Verkupferung u. metallener Gegenstände auf galvanischem Wege gehört unstreitig zu den nützlichsten Erfindungen neuerer Zeit, da sie einen so bedeutenden Einfluss auf technische Künste und Gewerbe hat, und es war zu erwarten, daß bald vielfältig darüber geschrieben werden würde. Mehrseitig dazu aufgefordert, hat sich nun auch der Herr Verf. der vorliegenden Schrift veranlaßt gefunden, seine über diesen Gegenstand gemachten Erfahrungen durch den Druck zu veröffentlichen, und es dürfte seine Arbeit, bei welcher, ohne die Theorie ganz unbeachtet zu lassen, das rein Prakti-

sche stets sein Hauptaugenmerk blieb, einen um so größern Werth erhalten, als er alle nur irgend bedeutende Versuche selbst angestellt und dabei nicht unterlassen hat, auch die Erfahrungen und Mittheilungen anderer sachkundiger Praktiker mit anzuführen. Die dem Buche beigelegten, mit lobenswerther Genauigkeit ausgeführten Abbildungen werden das in demselben eben so klar als gründlich Vorgetragene noch mehr veranschaulichen, und mit Recht darf man daher hoffen, daß es sich bald der günstigsten Aufnahme zu erfreuen haben wird.

Im Verlage der F. G. Calveschen Buchhandlung in Prag ist so eben erschienen und bei Johann Milikowski in Lemberg, Stanisławów und Tarnów, so wie auch in allen andern Buchhandlungen zu haben:

Die Stellung der **SLOWAKEN** in Ungarn beleuchtet von **Leo Grafen von Thun.**

gr. 8. Prag 1843. Broschirt 36 fr. C. M.

Der Herr Verfasser widerlegt hier in gedrängter Kürze die Anmassungen derjenigen ungarischen Schrift-

steller, welche, um die magyarische Nationalität zu heben, die slavische unterdrücken wollen. Die Inconsequenzen der Forderungen seiner Gegner werden aufgedeckt und die ernststen Folgen, welche durch das Verfahren jener Eiferer herbeigeführt werden, auf das Eindringlichste geschildert.

Der vorangeschickte Briefwechsel zwischen Herrn von **Pulszky** und dem Herrn Verfasser gibt den für eine unparteiische Würdigung nöthigen Standpunkt. Indem einer der Vorkämpfer der Magyaren hier seine Ansichten entwickelt und mit allen ihm zu Gebote stehenden Gründen vertheidigt, wird der Leser über keine Seite dieser Frage im Zweifel gelassen, da jeder Punkt sowohl von slavischer als von magyarischer Seite erörtert wird.

Ueber die Pflege der Zähne von **Franz Nessel**,

Operateur, Magister der Chirurgie und außerordentlicher Professor der Zahnheilkunde an der Hochschule zu Prag.

gr. 12. Prag 1843. Brosch. 20 kr. C. M.

Das Interesse dieses Schriftchens des berühmten Herrn Verfassers für Jedermann geht aus nachstehendem Inhalt hervor: Vorwort, S. 1. Vom Durchbruch der ersten und zweiten Zähne. a) Ordentlicher Durchbruch, b) Außerordentlicher Durchbruch. S. 2. Von den bleibenden Zähnen. S. 3. Der natürliche Vorgang beim Wechsel der Zähne. S. 4. Bestimmung der Zähne. S. 5. Zahndiätetik. a) Anweisung zur Erhaltung der Zähne, b) Unterlassungsregeln. S. 6. Vom Einflusse des Zahnwechsels auf die Dauer der Zähne. S. 7. Vom Zahnstein. S. 8. Vom Zahnschmerz. S. 9. Vom Feilen der Zähne. S. 10. Vom Ausfüllen der Zähne. S. 11. Von künstlichen Zähnen.

Von demselben Herrn Verfasser ist früher erschienen:

S a n d b u c h der Zahnheilkunde

gr. 8. Prag 1840. Broschirt. 4. fl. C. M.

Bei C. F. Amelang in Berlin erschien so eben und ist zu haben:

J. C. L. Wredow's Gartenfreund,

oder vollständiger, auf Theorie und Erfahrung gegründeter Unterricht über die Behandlung des Bodens und Erziehung der Gewächse im Küchen-, Obst- und Blumengarten, in Verbindung mit dem Zimmer- und Fenstergarten, nebst einem Anhange über den Hopfenbau.

Sechste Auflage,

verbessert und vermehrt und mit einer Anweisung zur Behandlung der Pflanzen in Gewächshäusern versehen

von **Carl Helm**,

48 1/2 Bogen in gr. 8. Mit einem allegorischen Titelbilde in Stahlstich. Maschinen-Wellinpapier. Sauber geheftet 2 Thlr.

Wie sehr die Liebe zur Pflanzen- und Blumenwelt, und mit ihr auch die Liebe zum Gartenbau, in den letzten Jahren zugenommen hat, davon giebt die nothwendig gewordene sechste Auflage dieses Wredowschen Handbuchs einen höchst erfreulichen Beweis! Die verehrlichen Gartenfreunde finden darin alles, was in den letzten wenigen Jahren seit dem Erscheinen der fünften Auflage an neuen Gewächsen für unsere Küchen-, Obst- und Blumengärten hinzukommen ist. Sehr reich ist besonders der Blumengarten mit einer Menge schöner Zierpflanzen und Sommergewächse ausgestattet worden, welche unlängst aus Californien, Brasilien, Mexico, vom Cap und den Afrikanischen Küstenländern, so wie aus China u. Ostindien, zu uns nach Deutschland herübergebracht sind. Ueberflüssig wäre es, alle diese neuen, gegenwärtig unsere Blumengärten und Gewächshäuser schmückenden Pflanzen und ihre Spielarten, welche hier aufgenommen worden, aufzuzählen; wir verweisen daher auf das Buch selbst, worin einem Jeden von den Pflanzen, welche er näher kennen zu lernen wünscht, nicht nur eine botanische Beschreibung, sondern auch über die Art und Weise ihrer Cultur und Vermehrung eine genügende Auskunft gegeben wird. Auch die schöne, geschmackvolle typographische Ausstattung, welche das Buch durch die Verlags-handlung aufs neue erhielt, wird dazu beitragen, ihm den Beifall zu erhalten, womit es bisher in den frühern Ausgaben von den Gartenfreunden aufgenommen ist.